

Ks. JÓZEF TUSZOWSKI SI



PRZEMÓWIENIE

**Z OKAZJI 25-LETNIEGO JUBILEUSZU PREZYDENTKI
I SODALICJI PAŃ WIEJSKICH ZIEMI KRAKOWSKIEJ**

(20 CZERWCA 1926 R.)



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl

Przemówienie

z okazji 25-letniego jubileuszu Prezydentki i Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Krakowskiej

(20 czerwca 1926 r.)

Ks. JÓZEF TUSZOWSKI SI

Czcigodna i Droga Pani Prezydentko! (1)

Spełniając pragnienie serca Pań tu zebranych, i własne, jako Moderadora, zwracam się do Pani ze słowami podzięki za jej ćwierćwiekową pracę około dobra naszej Sodalicji.

Nie powtarzam tu już nic z tego, cośmy dziś powiedzieli, zdając sprawę z 25-ciu lat poczynañ naszych pod sztandarem Matki Najświętszej. Należałoby tam na każdym kroku oddać pierwszeństwo inicjatywie, zabiegom, czujności Prezydentki. Działalność jej da się ująć w krótkie, jędrne słowa Pańskiego Mędrca: *Upatrywała ścieżki domu swego, a chleba próżnując nie jadła.*

Ja pragnę podziękować Pani za inną pracę, za pracę, która jest życiem i siłą każdej Sodalicji, życiem i siłą każdego z jej członków, począwszy od Prezydentki, a skończywszy na świeżo przyjętej aspirantce: za pracę wewnętrzną.

Życie wewnętrzne! Nikt może go nie określił tak trafnie, jak Fénelon, kiedy powiedział, że "polega na tym, by wyjść ze siebie, a wejść w Boga".

Jednym z jego owoców O p t y m i z m .

Im bardziej człowiek oddala się od siebie, a zbliża do Boga, tym bardziej zbliża się do Tego, któremu ludzkość wierząca pisze na frontonach swoich kościołów i na gruzach żywego kościoła, jakim jest człowiek, na grobowcu, te słowa: DEO OPTIMO MAXIMO. "Bogu Najlepszem, Największem". Bo *Bóg jest miłość*, ta miłość, która *nie myśli złego*, jak o niej śpiewa w najpiękniejszym hymnie miłości, powiedzmy w hymnie optymizmu miłości, Apostoł Narodów. *Bóg jest miłość*; i dlatego ze Serca Boga-Człowieka, w chwili największej zbrodni, jakiej się ludzkość mogła dopuścić, wypłynęły słowa niepojętej, niezglębionej, nadludzkiej miłości, nadludzkiego optymizmu:

Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią! I nie dziw, że górujący nad innymi świętymi optymizmem Franciszek Salezy, mawiał: "Gdyby na jakiś czyn można patrzeć ze stu punktów widzenia, wybrałbym ten, z którego wygląda najpiękniej"; nie dziw, że po biskupie Genewy inny książę Kościoła wołał, w ubiegłym wieku: "Pesymizm, to jeden z najpotworniejszych występków przeciw Bogu i przeciw ludzkości!"...

Wychodząc jednak ze siebie, człowiek zbliża się nie tylko do Boga Najlepszego: DEO OPTIMO, lecz i do Boga Największego: DEO MAXIMO.

Wobec Niego maleje wszystko. Pozostaje tylko On sam, i to, co nosi na sobie piętno Jego wielkości. I dlatego, ktokolwiek wychodzi ze siebie, aby wejść w Boga; oddala się od siebie, by do Boga się zbliżyć, równocześnie zbliża się do człowieka: bo jawny mu w nim majestat i wielkość dziecka Bożego; bo szepczą mu o nim w duszy słowa Psalmisty: *Uczyliś go mało co mniejszym od Aniołów, czcią i chwałą uwieńczyliś go*. A nawet i wówczas, gdy w nim zostanie już ruiną tylko dawnej wielkości, to jeszcze i w tych ruinach zdoła odnaleźć, uczcić i uszanować potrafi pierwotne plany wspaniałego budowania Bożego.

Wyrażała mi Pani nieraz zdziwienie, czym się to dzieje, że tyle dowodów przywiązania i zaufania odbiera ustawicznie od swoich kongreganistek; że z taką szczerością otwierają nieraz przed nią swe serca; że proszą o radę; że szukają u niej pomocy, pociechy, wskazówki. Przyczyną tego jej optymizm, ten Boży, błogosławiony optymizm, o którym mówiłem. On sprawia, że każdy i wie, i czuje, iż znajdzie u Pani serce matczyne i dłoń przyjazną: serce, które zrozumieć i wyrozumieć, dłoń, która podtrzymać potrafi.

Inny dorobek pracy wewnętrznej, to świeżość uczuć i pogoda myśli.

Oddalanie się od siebie a zbliżanie do Boga, to nieprzerwane *Sursum corda!* to ustawiczne wznoszenie uczuć i myśli ku Temu, którego Pismo wielbi jako: *Najwyższego po wszystkiej ziemi*.

Wędrowiec, co się wspina na szczyty, gdzie zapalają się pierwsze łuny świetlane, a gasną ostatnie, daleko zostawia za sobą trujące miazmaty siedzib ludzkich; z wyżyn spogląda na kłębiące się pod sobą chmury; słabe tylko chwyta odgłosy szalejącej pośród nich burzy; pełną piersią oddycha czystym, ożywczym powietrzem; czoło kąpie w jasnych, pogodnych blaskach. Podobnie ten, co się zatapia w Bogu: czerpie w Nim ustawicznie jakieś świeże, niespożyte, młodzieńcze siły; jakąś krzepkość, której ani wiek, ani trudy, ani

cierpienia nie zmogą, zmóc nie zdołają. I sama nawet starość staje się dla niego pełnią, wzlotem, napięciem najżywoźniejszych pragnień duchowych. Codziennie stawia nam tę prawdę przed oczy Kościół: oto ukazuje nam u stóp swoich ołtarzów starca, pochylonego nieraz lat brzemieniem ku ziemi, ze skronią okoloną srebrzystym wieńcem siwizny, a tuż przy nim służącego-chłopczynę, czasem nawet nieomal dziecię... Obaj, naprzemian, powtarzają dwukrotnie: *Przystąpię do ołtarza Bożego: do Boga, który uwesela młodość moją!* W jednej wspólnej pieśni dwojaka młodość i lat, i ducha, ulatuje ku Temu, który jej wybranym swoim nie skąpi.

Nie poskąpił jej Pani kochanej: rosła w niej i rozwijała się z wiekiem. I każdego musi uderzyć świeżość uczuć i niczym niezmacona pogoda myśli, jaka opromienia jej życie. Bo nawet i wtedy, gdy Bóg zsyłał ciężkie moralne lub fizyczne cierpienia; gdy kilkakrotnie ci, co ją kochają, drżeli z obawy już nie tylko o zdrowie, ale o jej życie, nawet i wtedy miała Pani dla wszystkich pogodny uśmiech na twarzy; co więcej żartobliwe słowo na ustach. I nie wątpię, że kiedyś, po latach, Bóg w nagrodę udzielił Pani tej łaski, jaką Duch Święty zapowiada w Księgach Przypowieści niewieście mężnej: *Ridebit in die novissimo*: uśmiechem dzień ostatni powita!...

Wreszcie uwieńczenie pracy wewnętrznej: wyzucie się stopniowo ze siebie.

Trzykrotnie wzywa nas święty Paweł, byśmy byli jego naśladowcami w urabianiu życia naszego na wzór Chrystusa. A kiedy wgląda we własne życie, gdy je bada, śledzi, przetrząsa, to już siebie w sobie nie odnajduje i woła: *Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus!*...

Na podwalinach tego Pawłowego wezwania umiała Pani życie swoje budować.

Podczas ostatnich naszych rekolekcji w Okocimiu szedłem któregoś dnia, razem z Panią, przez jedną z długich galerji, wiodących do pałacowej kaplicy. Nagle, zatrzymała się Pani na chwilę, a ukazując wielką lustrzaną ścianę, mimo której przejść nam wypadło, śmiejąc się, lecz z pewnym wyrazem zdziwienia, powiedziała Pani do mnie te słowa: "A! wie Ojciec, że dopiero po raz pierwszy w tej chwili spostrzegłam, jak mocno pochyliłam się już ku ziemi!"...

Nie odpowiedziałem Pani nic wówczas: odpowiadam teraz.

Nie zwróciła Pani uwagi na to pochylenie ku ziemi, bo myślą zwracała się Pani ku Bogu; nie troszczyła się Pani o siebie, bo oddawała się Bogu; zapomniała Pani o sobie, bo pamiętała o Bogu: wychodziła Pani ze siebie, by wejść w Boga.

Tych słów, jakim dotąd powiedział, niech mi Pani nie bierze za złe. Proszę nie sądzić, że w nich tkwi jakiś zamach na jej pokorę; kto przystępuje do Boga, ten podchodzi do źródła Prawdy jasnej, nieomyłnej, przeczystej; staje olśniony blaskiem niepojętej, niezgłębionej pełni doskonałości Bożych, a równocześnie w tego blasku promieniach ogląda całą niegodność, nędzę, nicność własnej istoty. Myśl niesie mu karcące słowa Pawłowe, głęboki wyrzut: *Co masz czegoś nie wziął? A jeśliżeś wziął, czemu się chlubisz, jakobyś nie wziął?* Na strunach serdecznych dźwięczy mu hymn uwielbienia Tej, co usłyszawszy pozdrowienie, które Ją jako Matkę Pana i łaski pełną wywyższa ponad wszystkie stworzenia, odpowiada: *Wejrzał na niskość służebnicy swojej...*

Spełniłem więc tylko swój obowiązek oddania tego, co się należy Bogu. Bo dziwić się Pani nie może, że w dniu w którym Mu dziękujemy za łaski, jakich przez ćwierć wieku naszej Sodalicji nie szczędził, że w tym dniu wspominamy z wdzięcznością i o tych, jakie hojną dłonią zlewał na Prezydentkę.

Powiedział gdzieś Ernest Hello: "Rzekłbyś o pięknym wieczorze letnim, że to dzień idzie przedłożyć swoje rachunki, ale że sędzia będzie miłościwy". Ćwierć wieku naszej Sodalicji minęło, jak pogodny dzień letni. Nie było w nim ani jednej chwili pochmurnej; nie przeciągnęła nigdy burza nad naszymi głowami; a jeśli niekiedy ukazał się na niebie jakiś obłoczek, to nie przyćmił ciepłych, jasnych promieni.

Dziś dla Prezydentki i dla Moderadora nadszedł tego letniego dnia wieczór. Bo chociaż ze Sodalicją naszą połową tylko tych chwil, co Pani, jestem złączony, to jednak, lubo nie laty, ale siłami czuję się już równie, jak ona wiekowym. I często, natrętnie, nasuwają mi się te słowa i te pragnienia, jakie nasz Skarga wyraził w liście do Zamoyskiego Kanclerza: "Czas by mi już było uczęszczać do szkoły rozmyślenia o śmierci!" i czas by też było ster moderatorski oddać w młodszą, umiejętniejszą, sprawniejszą rękę. A gdy już chwila nadejdzie przedłożenia rachunków tego pięknego letniego dnia, w którym praca Moderadora była równie nieudolną, jak Prezydentki wydatną, ufam, że jednak Ten, co tyle łask dawał i całej Sodalicji, i Kochanej Pani, ufam, że Sędzia i dla mnie raczy być miłościwym...

Pierwej jednak prosić będziemy gorąco Patronkę naszą, "Matkę Dobrej Rady", o wyjednanie nam dla Pani długich, długich jeszcze lat życia, w których by, jak dotąd, nie przestawała i nadal dopomagać Sodalicii doświadczeniem i radą, przykładem i modlitwą.

Ks. Józef Tuszowski SI

Ks. Józef Tuszowski T. J., *Garść przemowień*. Kraków 1930. NAKŁADEM WYDAWNICTWA KSIĘŻY JEZUITÓW, ss. 103-108. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Można drukować
Kraków, dnia 15 lutego 1930.

Ks. Stanisław Cisek T. J.
Prowincjał Małopolski.

L. 1889/30

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z KSIĄŻĘCO-METROPOLITALNEJ KURJI
Kraków, dnia 22 lutego 1930.

L. S.

† *Stanisław Bp.*
Wik. generalny.

Ks. A. Obrubański
Kanclerz.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“.

Przypisy:

(1) Panna Zofia Popielówna. Przemówienie wygłoszone na przyjęciu u Baronowej Zofii Janowej Götz-Okocimskiej w Krakowie, 20 czerwca 1926 r. z okazji 25-letniego jubileuszu Prezydentki i Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Krakowskiej.

(a) Por. 1) Ks. Józef Tuszowski SI, a) [Przemówienie do Sodalicji Panów, na zakończenie rekolekcyj w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie, 3 grudnia 1911 r.](#) b) [Ojciec Marian Morawski demaskuje apostatę Renana.](#) c) [Psychologia Ojca Mariana.](#) d) [Droga do Damaszku Mikołaja Baworowskiego.](#)

2) Ks. Marian Morawski SI, a) [Świętych Obcowanie. Część pierwsza: Komunia między duszami.](#) b) [Dogmat łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#) c) [O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego w stosunku do dogmatu i kultu katolickiego.](#) d) [Dziewięć nauk o Sercu Jezusowym, jako Sercu Kościoła.](#) e) [O ofierze krzyża.](#) f) [O męce Pana Jezusa. Kazanie na Wielki Piątek.](#) g) [Homilia na niedzielę Wielkanocną.](#) h) [Kazanie na niedzielę Zielonych Świątek. Czym jest Duch Święty w Kościele?](#) i) [O ofierze Serca Jezusowego w Najświętszym Sakramencie.](#) j) [Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.](#) k) [Zarys nauki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.](#) l) [Kazanie na uroczystość Serca Maryi.](#) m) [Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie.](#) n) [Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.](#) o) [Kazanie na uroczystość św. Franciszka Ksawerego.](#) p) [Świętych Obcowanie. Komunia z niebem. Pożycie mieszkańców nieba między sobą. Obcowanie ich z nami.](#) q) [Konferencja o poznaniu samego siebie.](#) r) [O Kościele jako znaku, któremu się sprzeciwiają.](#) s) [Wieczory nad Lemanem. Co robić.](#) t) [Filozofia i jej zadanie.](#) u) [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#) v) [Podpieracz katolicyzmu.](#) w) ["Wyznania" liberala.](#) x) ["Spowiedź" Lwa Tołstoja.](#) y) [Rezencja "Bez dogmatu" Henryka Sienkiewicza.](#) z) [Klasycyzm w szkołach średnich.](#) aa) [U stóp Sfinksa.](#) bb) [Rzym – Koloseum. \(Wrażenia z podróży\).](#) cc) [Narodowość wobec filozofii i wobec chrystianizmu.](#) dd) [O Mądrości Krzyża. Kazanie na uroczystość św. Katarzyny.](#)

3) Św. Franciszek Salezy, [Filotea, czyli Droga do życia pobożnego.](#)

4) Św. Alfons Maria Liguori, a) [O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy. Cz. I-II.](#) b) [Myśli pobożne.](#) c) [Uwielbienia Maryi \(De Mariae gloriis\).](#) d) [Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.](#)

5) Ks. Alfons Rodriguez SI, [O doskonałości chrześcijańskiej.](#)

6) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [O cnotach heroicznych.](#)

7) Ks. Jakub Górka, [Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny.](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).

KS. JÓZEF TUSZOWSKI T. J.

36

GARŚĆ PRZEMÓWIEN

KRAKÓW 1930
NAKŁADEM WYDAWNICTWA KSIĘŻY JEZUITÓW



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)
Cracovia MMXVIII, Kraków 2018